



MIŁOSIERDZIE BOGA W LITURGII

CHRZEST ŚWIĘTY



W ostatnim numerze „Orędzia Miłosierdzia” rozpoczęliśmy nowy cykl rozmów, w których będziemy starali się odsłaniać bogactwo miłosierdzia Bożego w Liturgii Kościoła, zwłaszcza w sakramentach świętych. Naszym gościem w tych rozmowach jest s. dr Adelajda Sielepin, jadwiżanka wawelska, która nie tylko wyklada liturgikę na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, ale także w swoim Zgromadzeniu zajmuje się – ogólnie mówiąc – przybliżaniem katechumenom bogactwa liturgii Kościoła jako przestrzeni spotkania człowieka z Bogiem.

Droga Sostro, w pierwszej rozmowie mówiliśmy o miłości miłosiernej Boga do człowieka w sakramentach świętych w ogóle. Dzisiaj głębiej pochylimy się nad sakramentem chrztu świętego. Przypomnijmy najpierw krótko: w jakich okolicznościach i po co Jezus ustanowił ten sakrament?

Nie mamy jednego wydarzenia, jak w przypadku np. Eucharystii, w którym Chrystus ustanowił wyraźnie chrzest. Kościół ten chrystologiczny wymiar chrztu odczytuje z trzech epizodów. Pierwszy – to jest misterium paschalne: śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; to jest to dzieło zbawcze, które rzeczywiście doprowadza nas do Boga i jest źródłem naszego nowego życia. Poza tym Kościół odwołuje się do zanurzenia Jezusa w Jordanie (por. Mt 3,13-17), kiedy On sam swoją Osobą Boską dotyka tego znaku obmycia i przez to go uświęca. Stąd ten znak chrztu jest – można by powiedzieć – przez Chrystusa jakby ukazany jako właściwy sposób wchodzenia w osobową więź z Bogiem. No i wreszcie misja przekazana Apostołom po zmartwychwstaniu, kiedy Jezus powiedział im: *Idź-*

cie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (Mt 28,19). To w imię tej misji Apostołów i Kościół może właśnie przez obmycie chrzcielne wodą doprowadzać ludzi do bliskości z Bogiem.

Chrzest przyjmujemy najczęściej w dzieciństwie i może dlatego na ogół za mało wiemy o bogactwach miłosierdzia, jakie Bóg złożył dla nas w tym sakramencie. Spróbujemy więc choć trochę odsłonić to bogactwo. Pierwszy dar, jaki w tym sakramencie otrzymujemy, to łaska odpuszczenia grzechu pierwotnego i wszystkich innych grzechów. Proszę coś więcej o tej łasce powiedzieć, bo jak się okazuje, nie bardzo wszyscy ją rozumieją, skoro na ankietowe pytanie: czy można się spowiadać z grzechu pierwotnego? – odpowiadają, że tak.

Może najpierw przypomnijmy różnicę między grzechem pierwotnym, a grzechami osobistymi. Grzech pierwotny to jest ta sytuacja człowieka, można powiedzieć duchowa, która jest dziedziczona. Dziedziczone jest to pierwsze nieposłuszeństwo ludzi wobec Pana Boga. My nie musimy się spowiadać z tego, za co nie odpowiadamy w naszej świadomości, w naszej woli, nie spowiadamy się więc z grzechu pierwotnego. Natomiast odpowiadamy za grzechy osobiste, to znaczy za te wszystkie sprzeniewierzenia się Bogu, które popełniamy świadomie i dobrowolnie. Na chrzcie odpuszczony jest grzech pierwotny w ramach darmo danej łaski. Dziecko nie zdaje sobie z tego sprawy, jak wielki dar otrzymało, pozna go później. Człowiek

dorosły natomiast, przyjmujący chrzest, zdaje sobie sprawę z tego dobrodziejstwa Bożego, które usuwa korzeń nieprawości w duszy. Niemniej jednak dorosły człowiek jest zobowiązany do uświadomienia sobie także grzechów osobistych, które Pan Bóg też w tym sakramencie odpuszcza. Prawo kanoniczne mówi, że ludzie dorośli, przed przyjęciem chrztu, powinni obudzić w sobie żal za grzechy, żyć skruczę za nie, czyli ta świadomość grzechów osobistych w sakramencie chrztu jest założona. Sakrament chrztu charakteryzuje się tym, że oczyszcza, obmywa z grzechu, usuwa tę przeszkodę, która nas definitywnie oddziela od Pana Boga. To jest ten można powiedzieć negatywny aspekt sakramentu. Ale jest też jeszcze inny.

Właśnie. W sakramencie chrztu stajemy się dziećmi Boga. Dla wielu brzmi to tylko, jak katechizmowa formułka. Co to praktycznie oznacza?

Te słowa, chociaż są biblijne, bo dziecięctwo Boże jest wyrażeniem biblijnym, czasem w języku potocznym nabierają banalnego charakteru i właściwie w ostateczności niewiele znaczą. Otóż, dziecięctwo Boże oznacza godność człowieka, powołanie go do najbliższej relacji z Bogiem. „Konstytucja Duszpasterska o Kościele” mówi, że godność człowieka opiera się właśnie na tym wybraniu do uczestnictwa w życiu Bożym. W człowieku powołanym do takiego uczestnictwa, dokonuje się pewna istotna zmiana tożsamości: z najdoskonalszego stworzenia człowiek staje się dzieckiem Boga, czyli nabywa prawo do ścisłego obcowania z Bogiem i do uczestnictwa w tym, co jest Jemu właściwe. Nie wyobrażajmy sobie tutaj krainy jakichś dóbr, tylko po prostu wielorakie bogactwo miłości i przyjaźni z Bogiem samym, co jest darem nie do opisania. Możemy starać się o to, by jakoś tę rzeczywistość opisać, ale wydaje mi się bliższe prawdy to, co mówi św. Paweł i Ewangelia, że ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało... To są te wszystkie niewyrażalne wręcz dobrodziejstwa, które swoje źródło mają w miłosiernej miłości Boga. Żadne przecież dobra nas nie usa-

tysfakcjonują tak jak relacja osobowa, bo jesteśmy osobami.

Zupełne odpuszczenie win i kar oraz dziecięctwo Boże, to nie jedyne dary, jakie w tym sakramencie otrzymujemy. Pan Bóg daje nam jeszcze tak zwane cnoty wlane i dary Ducha Świętego.

My, którzy jesteśmy skażeni grzechem pierworodnym, tym – można powiedzieć – nieszczęśliwym dziedzictwem, dzięki zanurzeniu się w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, co się dzieje na chrzcie, uzyskujemy jakby możliwość życia w odwrotnym kierunku, czyli zostajemy ukierunkowani na Boga. Na chrzcie świętym bowiem wraz z nową godnością dane są również dyspozycje do życia zgodnie z wolą Bożą, do traktowania świata stworzonego, własnego miejsca w tym świecie, relacji z ludźmi zgodnie z tym odwiecznym zamysłem Boga, który zapewnia nam szczęście i spełnienie najwyższej rangi. Dlatego też człowiek ochrzczony może liczyć na tę pomoc Bożą daną w tym sakramencie i może na nią liczyć przez całe życie. Dlatego mówimy o duchowości chrzcielnej, czyli nieustannym odwoływaniu się do tego daru, który jest nieodwołalny. Mówimy, że sakrament chrztu daje niezatarte znamię, to jest ta gwarancja, której żaden, nawet najcięższy grzech potem popełniony nie jest w stanie zniszczyć, bo możemy być grzesznikami, możemy się wyrzec nawet Pana Boga, ale nigdy nie przestaniemy być Jego dziećmi. Zawsze możemy wrócić, powrót jest o wiele prostszy, aniżeli dopiero dochodzenie do tej godności. Niemniej jednak taki układ zakłada naszą współpracę. Chrzest, jak każdy sakrament, nie jest tylko darem, jest także zobowiązaniem. Dlatego też ten apel Chrystusa o życie według Jego woli, o pójście za Nim, po prostu apel o duchowość chrzcielną.

Nie powiedzieliśmy wszystkiego o miłosierdziu w sakramencie chrztu świętego, ale do tematu jeszcze przynajmniej w pewnym zakresie wrócimy w następnej rozmowie.

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM